

Wiele świadczy o tym, że *Via Crucis* w Kalwarii Zebrzydowskiej od samego początku planowana była w czternastu, a nie jak u Adrychomiusza w dwunastu stacjach. Rozszerzona została o epizody: Zdjęcia z krzyża i Złożenia do grobu, uwzględnione co prawda na mapie holenderskiego biblisty, ale niewłączone przez niego do *Via Crucis*. Jak pamiętamy, Hieronim Strzała przywiózł ze sobą z Jerozolimy gipsowy model kaplicy Grobu Chrystusa, która na górze Żarek stanęła nieopodal kościoła Ukrzyżowania już w 1609 r. Chodzi rzecz jasna o tę postać kaplicy Grobu Chrystusa z bazyliki Grobu Świętego w Jerozolimie, którą miała w drugiej połowie XVI w. dzięki Stefanowi z Raguzy. Odbudowana po pożarze w 1808 r., dziś wygląda inaczej. Bardziej skomplikowana jest sytuacja z kaplicą Namaszczenia (odpowiadającą stacji Zdjęcia z krzyża). Dzisiejsza budowla na górze Żarek pochodzi z roku 1936, ale postawiona została w miejsce wcześniejszej budowli z 1754 r. Czy coś było wcześniej – dokładnie nie wiadomo. Wiele wskazuje jednak, że tak. Przede wszystkim to, iż wszystkie następne wielkie kalwarie barokowe w Polsce (Pakoska, Wejherowska, Paclawska), wznoszone według dzieła Adrychomiusza, konsekwentnie *Via Crucis* realizują w czternastu stacjach, idąc pod tym względem, jak się wydaje, za wzorem ustanowionym u nas przez „Kalwarię Matkę”. I tak wiadomo na przykład, że twórca Kalwarii Pakoskiej, fundowanej na dobrach rodu Działyńskich, ksiądz Wojciech Kęsicki, miał w swojej bibliotece mapę Jerozolimy autorstwa Adrychomiusza, o czym już wcześniej była mowa. Rygorystycznie przestrzegano też odległości, do tego stopnia, iż zburzono wzniesioną już kaplicę Wniebowstąpienia, gdy się okazało, że jest w nieodpowiednim dystansie od Ogrójca. Oczywiście zbudowano ją od nowa nieopodal⁴⁸ (il. 11).

Jednocześnie jednak na „Golgocie” w Pakości (która w rzeczywistości jest tylko niewielkim kopcem w równinnym, bagiennym

⁴⁸ Zob. ibidem, s. 131.



Ilustracja 11. Kalwaria Pakoska, kaplica Wniebowstąpienia; fot. M. Prejs

terenie) obok kościoła Ukrzyżowania występuje nie tylko naśladowujący odpowiednią budowlę z Kalwarii Zebrzydowskiej Grób Chrystusa, ale także odpowiadająca epizodowi Zdjęcia z krzyża kaplica Opłakiwania, i to w dodatku autentyczna, barokowa, datowana po 1661 r. (il. 12).

Podobnie w Kalwarii Wejherowskiej. Tu obok kaplicy Grobu Chrystusa (zbudowanej zresztą, jak się przypuszcza, według tych samych planów architektonicznych Pawła Baudartha, co i budowla w Kalwarii Zebrzydowskiej) występuje także odpowiadająca Zdjęciu z krzyża kaplica Matki Boskiej Bolesnej (Pieta), również z XVII w. (1654–1665). Także w Kalwarii Paławskiej przestrzeń pomiędzy kościołem Ukrzyżowania a Grobem Chrystusa zajmuje kaplica Zdjęcia z krzyża. Co prawda w Paławiu budowle te, tak jak i wszystkie inne kaplice, pochodzą z XIX w. (1864–1865), postawione jednak zostały dokładnie w miejscu pierwotnych barokowych obiektów fundowanych jeszcze przez Andrzeja Maksymiliana Fredrę, założyciela kalwarii w 1668 r. Ciekawe, że Grób Chrystusa w Paławiu, choć z XIX w., także jest naśladownictwem odpowiedniej budowli w Kalwarii Zebrzydowskiej. Nie tylko zresztą on. Podobnie jest z Ratuszem



Ilustracja 12. Kalwaria Pakoska, kaplica Oplakiwania (w tle widoczna fasada kościoła Ukrzyżowania); fot. M. Prejs

Piłata (1825) o charakterystycznym balkoniku, na którym stoją pełnowymiarowe figury Chrystusa, Piłata i rzymskiego legionisty (*Ecce Homo*). Tenże Ratusz, tak jak w Kalwarii Zebrzydowskiej, poprzedzają dostawione Gradusy (1825) (il. 13, 14) – na wzór Scala Santa przed bazyliką św. Jana na Lateranie.

I tak jak w Kalwarii Zebrzydowskiej kaplica Spotkania z Matką (przed 1875) wzniesiona została na niezwykłym planie ludzkiego serca.

Wszystko wskazuje więc na to, że w polskich realiach już w XVII w. system „przestrzennych podpór” pamięci kulturowej, który proponowało dzieło Adrychomiusza, zyskał bardzo silną konkurencję w postaci wzorca konkretnej realizacji w „Kalwarii Matce” – Kalwarii Zebrzydowskiej.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w praktyce stosunek do modelu „Kalwarii Matki” okazał się równie swobodny i zdystansowany co i do świętej topografii w wydaniu Adrychomiusza. Widać to w kalwariach polskich dosłownie gołym okiem. Weźmy dla przykładu Bramę Wschodnią Jerozolimy. W Kalwarii Zebrzydowskiej została ona usytuowana za mostem na Skawince



Ilustracja 13. Kalwaria Paclawska, Ratusz Piłata wraz z Gradusami;
fot. M. Prejs



Ilustracja 14. Kalwaria Zebrzydowska, Ratusz Piłata
wraz z Gradusami; fot. M. Prejs

(tzn. Cedronie), co wydaje się rozwiązaniem najbardziej naturalnym i zrozumiałym. Nawiasem mówiąc, jest to autentyczny, barokowy budynek z czasów fundacji Jana Zebrzydowskiego (syna Mikołaja) datowany na 1623 r. i zbudowany w dziwacznym, pseudoorientalnym stylu. Jednak w niektórych pozostałych kalwariach jest inaczej. W Kalwarii Pakoskiej Brama Jerozolimska znajduje się bezpośrednio przed mostem na Noteci. Jeszcze dziwniej jest w Kalwarii Paławskiej. Tam mamy dwie Bramy: Wschodnią i Południową⁴⁹, obydwie usytuowane przed brodem na rzece Wiar (Cedron)⁵⁰, przy czym pierwsza z nich w pewnej nawet od niego odległości.

Są też różnice bardziej istotne, jeżeli chodzi o samo generowanie poszczególnych znaczeń przez kolejne składniki kalwaryjskich założeń. Przykładem niech będzie Pałac Kajfasza. W Kalwarii Zebrzydowskiej to piękna kaplica z 1609 r. zbudowana przez Pawła Baudartha na planie elipsy. Jest ona przy tym dwupoziomowa. U góry kaplica właściwa, w podziemiu (z osobnym wejściem) tzw. Piwnica – Więzienie, gdzie pośrodku znajduje się pełnowymiarowa figura Chrystusa przykutego do kamiennego słupa – obiekt niezwyklej czci i adoracji kalwaryjskich pątników. Za tym dwupoziomowym rozwiązaniem pójdą następnie kalwarie Wejherowska i Paławska. I choć w każdym przypadku kształt samej kaplicy jest całkowicie różny (w Wejherowie plan prostokątny; w Paławiu także prostokąt, ale z dwiema przybudówkami dostawionymi prostopadle do dłuższych boków, co w efekcie daje rzut krzyża), to jednak dwupoziomowość z uwzględnieniem Piwnicy (z osobnym wejściem) zostaje zachowana. Jednak nasza druga w kolejności powstania Kalwaria Pakoska już na samym początku linii rozwojowej proponuje pod tym względem inne rozwiązanie, jak się wydaje, konkurencyjne. Otóż w Pałacu Kajfasza w Pakości (po 1661) **(il. 15)** Więzienie znajduje się nie pod właściwą kaplicą, tylko za nią, na tym samym poziomie.

⁴⁹ W Kalwarii Zebrzydowskiej występuje Brama Wschodnia i Zachodnia.

⁵⁰ W Kalwarii Paławskiej w ogóle nie ma Mostu na Cedronie, a rzekę Wiar (Cedron) należy przebyć w bród.



Ilustracja 15. Kalwaria Pakoska, Pałac Kajfasza (widoczny jeden z dwóch otworów „do podglądania”); fot. M. Prejs

Budynek ma kształt kwadratu, do którego od zachodu (przejście jest z obu stron ołtarza głównego) dostawiono prostokątny przedsionek, a do niego z kolei trójbocznie zamkniętą „absydę” – celę więzienną z umieszczoną w niej osiemnastowieczną pełnowymiarową kamienną figurą Chrystusa, skutego i siedzącego na cokole. Przemysłną celowość takiego rozwiązania zrozumieć i docenić można dopiero po znalezieniu się na miejscu. Jak się wydaje, projektanci chcieli umożliwić pątnikom kontakt z uwięzionym Chrystusem nawet wtedy, gdy sama kaplica jest na głucho zamknięta (co, niestety, w polskich kalwariach stało się już smutną regułą). Otóż w ścianie „absydy” – więziennej celi – wykonano dwa symetryczne wobec siebie niewielkie otwory, na tyle jednak duże i umieszczone na tej wysokości, że umożliwiają skuteczny „podgląd” wnętrza. I oto w pewnej oddali dostrzec można przez nie wnętrze kaplicy właściwej. Natomiast bardzo blisko, dosłownie kilka centymetrów od naszych oczu, rysuje się, zdeformowany właśnie przez niezwykłą bliskość i ostry skrót perspektywiczny od skośnego tyłu, zarys fragmentu ciała skrępowanego Chrystusa. Efekt jest wręcz niesamowity w swojej

sugestywności. Polega on, jeżeli w tym miejscu odwołamy się do terminologii twórcy proksemiki Edwarda T. Halla, na gwałtownym i niespodziewanym dla nas (nie jesteśmy na to duchowo przygotowani) przejściu od dystansu społecznego od razu do dystansu intymnego – z „przeskoczeniem” dystansu osobniczego⁵¹, co właśnie pociąga za sobą ów „proksemiczny szok”. Kaplica Pałacu Kajfasza w Pakości proponuje więc jednorazowe, bardzo intymne, sensualne zbliżenie i poniekąd zabiegiem z „dziurkami do podglądania” takie zbliżenie wręcz wymusza. Robi to metodami wyrafinowanego barokowego iluzjonizmu, o którym Adrychomiusz, przy całym ogromie swojej erudycji, nic jeszcze po prostu nie wiedział, jako że jest to zjawisko charakterystyczne dopiero dla dojrzałego i późnego baroku.

Daleko idące wewnętrzne zróżnicowanie polskich założeń kalwaryjskich, nawet tych pierwszych, barokowych, wynika nie tylko z ciągłego krzyżowania się systemu „przestrzennych podpór” pamięci kulturowej, zaproponowanego przez Adrychomiusza, z takimże systemem ustanowionym przez wzór „Kalwarii Matki”. Nie mniejszą komplikację wprowadziło dołączenie w nich równoległych „drózek Maryi”. Teologiczna tradycja związana z ideą *compassio*, jak i wzmianka w *Transitus Mariae* o tym, że Matka Boska po śmierci Chrystusa regularnie nawiedzała miejsca jego męki, stanowiły asumpt do budowania odpowiednich ciągów kalwaryjskich. W Kalwarii Zebrzydowskiej „dróżki Matki Boskiej” zaczynają powstawać już w latach trzydziestych XVII w. i są rozbudowywane jeszcze w wieku XIX. Dzielą się przy tym na trzy etapy: Boleści, Pogrzebu i Triumfu Maryi. W następnych kalwariach barokowych program maryjny jest już mniej bogaty i skomplikowany. Przy tym powtarzają się w każdym przypadku jako obowiązkowe tylko dwie stacje: Domek Matki Boskiej i kościół Grobu Matki Boskiej. Inne mają charakter fakultatywny.

⁵¹ Opis tych dystansów, wraz z podaniem odległości w ich fazach bliższych i dalszych – zob. E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, przeł. T. Hołówka, Muza, Warszawa 1997, s. 145–165.

Podobnie jest z tzw. obiektami towarzyszącymi, niewłączanymi do żadnego z cykli. Obowiązkowa jest tylko umieszczona na Górze Oliwnej kaplica Wniebowstąpienia. Inne, na przykład pustelnia św. Heleny czy też kaplica Marii Magdaleny, są tylko fakultatywne. W efekcie tego nawet w najważniejszych, pierwszych u nas kalwariach barokowych każdorazowo mamy do czynienia z inną liczbą obiektów. W Kalwarii Zebrzydowskiej jest ich aż 41⁵²; w Kalwarii Pakoskiej – 25; w Kalwarii Wejherowskiej – 26; w Kalwarii Paławskiej najwięcej – w sumie 43. Co ciekawe, żadnemu z kalwaryjskich pielgrzymów ta spora przecież rozpiętość liczbowa w niczym nie przeszkadza. Podobnie zresztą jak i inne różnice, bardziej nawet wyraziste niż sama liczba obiektów – ostatecznie nie trzeba ich przecież liczyć!

Otóż te najważniejsze u nas barokowe kalwarie są podobne do siebie tylko wtedy, gdy patrzy się na ich plan, powtarzający z pewnym przybliżeniem schemat z mapy Adrychomiusza. Są natomiast zupełnie różne, kiedy w nich się po prostu przebywa. Wynika to z faktu, że holenderski uczoney, biblista i geograf określił sam przebieg trasy, podał odpowiednie odległości, natomiast nie powiedział nic (bo rzecz jasna nie mógł) na temat „poetyki” (a ściślej, organizacji przestrzennej), którą trzeba zastosować w nowo powstającej kopii przywoływanej „Jerozolimy”. W tej właśnie kwestii zarysowują się, także w kalwariach polskich, całkowicie różne, a czasami nawet sprzeczne tendencje. Nawet w sprawie tak podstawowej, jak relacja przestrzeni przywoływanej (tzn. Ziemi Świętej) do przestrzeni rzeczywistej. Nie wszystko przy tym wynika z warunków naturalnych, co wyjaśniałoby na przykład różnicę między Kalwarią Zebrzydowską (teren górzisty) a Kalwarią Pakoską (teren równinny). Kalwaria Paławska powstała przecież na porównywalnym z Zebrzydowską obszarze – Pogórze Przemyskiego o wysokościach ponad poziom morza podobnych do tych na Pogórze Wielickim. A przecież efekt końcowy jest całkowicie odmienny. Wynika to z zupełnie różnego stosunku do przestrzeni zastanej.

⁵² Ponieważ niektóre kaplice są „dwustronne”, stacji jest więcej, bo 52.

Kalwaria Zebrzydowska przestrzeń rzeczywistością, zastaną, całkowicie ignoruje i stara się jej nie dostrzegać. Rozłokowana na obrzeżach właściwego miasteczka, wśród luźnej zabudowy, została zaplanowana tak, aby tej otaczającej, niekalwaryjskiej rzeczywistości w ogóle nie dostrzegać. Toteż kiedy jest się przy jednej kaplicy, zawsze widać już następną, a często cały ich szereg... ciąg kalwaryjski całkowicie przy tym patrzącego pochłania. Co prawda kątem oka dostrzega on jakieś inne budynki, drzewa, tamtejszych mieszkańców, ale w ogóle nie zwraca się na to uwagi. Nawiasem mówiąc, nie do końca słusznie. Kolejni dziedzice fortuny Mikołaja Zebrzydowskiego zezwalali stopniowo na osiedlanie się miejscowej ludności na terenie kalwarii, pod warunkiem pełnienia przez określone domostwa czy też rodziny funkcji opiekuńczej nad konkretnymi kaplicami (w relacji domostwo – jedna kaplica). Chodziło o utrzymanie porządku i drobne naprawy. Stan ten kontynuowany jest dzisiaj przez zarządzających Kalwarią bernardynów⁵³.

Zupełnie inaczej jest w Paławiu. Tu zastana przestrzeń ulega asymilacji i jednocześnie nobilitacji, stając się organicznym budulcem (na równi z kaplicami) naszej „Jerozolimy Wschodu”. To właśnie budynki kalwaryjskie zostają grupowo wtopione i ukryte w pejzażu: we wsi, na trawiastym wzgórzu, na śródleśnych polanach, przy brodzie nad rzeką. Ponieważ nie widać jednego ciągu kalwaryjskiego (jak w Kalwarii Zebrzydowskiej), tylko przestrzeń zastaną, chcąc nie chcąc zaczynamy się jej przyglądać. I tak gdy podchodzimy na przykład do Płaczących Niewiast (**il. 16**), czyli jesteśmy u podnóża Golgoty, to wcale jeszcze Golgoty nie widzimy.

Nie widać nawet następnej kaplicy Trzeciego Upadku. Przed nami natomiast rysuje się mroczna ściana gęstego lasu. Trzeba go przebyć, uważnie wypatrując udeptanych ścieżek, aby się nie zgubić. Las jest pełnoprawnym uczestnikiem kalwarii, podobnie jak wieś czy łąka. To bardzo piękne i przemyślane rozwiązanie.

⁵³ Dlatego o klucze do danej kaplicy, o ile jest zamknięta, należy pytać nie w klasztorze, lecz w najbliższym wobec niej domostwie.



Ilustracja 16. Kalwaria Paclawska, Płaczące Niewiasty; fot. M. Prejs

Czynnikiem różnicującym, co może zaskakiwać, okazała się także lokalna tradycja budowlana. Tak na przykład w Kalwarii Wejherowskiej występuje grupa kaplic: Pierwszego Upadku, Cyrenejczyka, św. Weroniki oraz Domku Matki Boskiej o konstrukcji słupowo-ramowej, czyli tzw. pruskiego muru (il. 17). Jest to rozwiązanie całkowicie oryginalne i niepowtarzające się w żadnej innej kalwarii na terenie naszego kraju.

Na tle takiej różnorodności osobną pozycję, jak już sygnalizowałem, zajmuje Kalwaria Wambierzycka. I to z kilku co najmniej powodów. Dwa z nich już wymieniłem. Jeden to realizacja części programu bezpośrednio w gęstej zabudowie miejskiej. Drugi to kompozycja całości stosunkowo bliska południowoeuropejskim